

Polska w roli „czołowego rusofoba”

20 kwietnia 2022

Dziś dzięki naszym władzom Polska stała się „propagandowy wzorcem rusofoba”. Przodownikiem wzywającym do dozbrajania Ukrainy, do wprowadzania nowych sankcji, co jest totalną głupotą. Dyplomacja polega na tym, by powiedzieć człowiekowi, „nie chcemy fortu Trump”, by ten zamówił materiały na jego budowę.



Nie klniesz? To oznacza, że niezbyt uważnie śledzisz sytuację w kraju!

Nie wiemy, kiedy konflikt się skończy, ani jak się skończy, ale jak by się nie skończył na pewno po nim będziemy musieli ponownie odbudować nasze partnerstwo gospodarcze z Rosją i w jak najszybszej odbudowie tego partnerstwa pozycja „czołowego rusofoba” na pewno temu nie będzie służyła. Więc jeśli rozumie to prosty Polak, to czemu nasz rząd tego nie pojmuje?

Jednak podstawy dzisiejszego myślenia powinny być inne. Naszym najwyższym dobrem są dzieci, to one po nas będą kształtowały świat, bez względu jakim językiem matki im kołysanki śpiewały. Tak więc ja nie patrzę na konflikt zaczynając od Majdanu, jak „Sowiecki Sojuz” zaczynając swą historię od Rewolucji Październikowej, czy Wielka Brytania od “Rycerzy okrągłego

stołu". To nie jest początek historii. Konflikt zaczął się znacznie wcześniej, od polityki caratu, a później bolszewików, gdy dla wcielenia ziem różnych narodów do „matiuszki Rasii” przesiedlali ludność od wieków zamieszkującą jakieś ziemie w głąb Rosji a na ich miejsce przesiedlali ludność z głębi Rosji. Tak Krym z tatarskiego stał się ziemią rosyjskojęzyczną. Tu jest początek konfliktu, a nie Majdan, tu jest powód dlaczego na Łotwie, Litwie, w Estonii ludzie tam urodzeni muszą zdawać egzaminy ze znajomości języków łotewskiego, litewskiego, estońskiego, choć ci ludzie urodzili się na tej ziemi w rodzinach rosyjskojęzycznych, po rosyjsku matka im kołysanki śpiewała, uczyli się również w szkole z wykładowym rosyjskim i nikt od nich nie wymagał znajomości języka kraju, do którego ziemię na której stoi ich dom politycy przypisali. Na starość im języka dla nich trudnego przychodzi się uczyć, bo jeśli nie, stają się obywatelami drugiej kategorii.

Działania Putina dążą do przywrócenia dawnego ZSRR, dawnej strefy wpływów, potęgi i chwały ich armii, co idąc na Berlin kraje oswobadzała, czyli posługując się językiem historyka, pod swoje wpływy wprowadzała, zgodnie z ustaleniami jałtańskimi, osadzając u steru rządów polityków, im przychylnych. Myślących inaczej, jak przykładowo żołnierze wyklęci przykładnie, ku przestrodze innym, karała.

Moje podstawy widzenia są zupełnie inne i z pewnością niezgodne z głównymi liniami propagand. Ja patrzę na historię, do czego się już powyżej odniosłem ale również na ludność cywilną. Na dzieci, co nie rozumieją, dlaczego tata nie wraca do domu, dlaczego muszą opuścić dom, który był ich bezpiecznym domem rodzinnym, zabawki, którymi się bawiły i czemu mama płacze?

Czy ktoś potrafi zaprzeczyć tym faktom na podstawie faktów nam znanych, a nie ośmieszającej człowieka rozumnego „rosyjskiej prawdy”. Co to za rosyjska „obrona ludności rosyjskojęzycznej” doprowadzająca do zniszczenia dorobku życia ludności w

znaczącej większości rosyjskojęzycznej, bo w jakim języku mówiła ludność miast, które najbardziej ucierpiały w wyniku tej wojny?

Można wierzyć zgwałconym kobietom opowiadającym o swej gehennie, gdy były przedmiotem rozładowania stresu „soudata” lub nie, sprawa osobista każdego z nas, ale czy bez dowodów można im kłam zadawać? Ot bo pewnie „zbyt krótką kieckę” założyła a „soudat”, często najemny, swoją potrzebę miał. Musimy zobaczyć filmiki z poniżenia rosyjskich kobiet ukraińskich by uwierzyć? Tylko idiota swą zbrodnię nagrywa a później publikuje. Albo propagandzista realizujący plan oskarżenia strony przeciwnej, albo sceny inscenizuje. Na pewno nie zrobi tego wyszkolony żołnierz, choćby czynów takich się dopuścił. Na te pytania, pytania człowieka cywilizowanego propaganda nie odpowiada, milczeniem je zbywa, bo co ma powiedzieć? Ze armii rosyjskiej znacznie lepiej wychodzi walka z rosyjskojęzycznymi ukraińskimi kobietami niż na linii frontu?

Ale wojna się kiedyś skończy, jaki będzie efekt? Nie wiemy kto wygra, kto przegra, ale jak dziś widać przegrają obie strony, już rosyjskiej przegranej, w wielu aspektach, zaprzeczyć się nie da. Nie zaprzeczymy śmierci generałów, wysokich rangą oficerów co do kolumny „ładunków 200” dołączają, zakotwiczeniu na dnie Morza Czarnego „Moskwy”, rosyjskich okrętów wojennych, nieudolności rosyjskiego dowództwa, czy też analityków, co siły sojuszków Ukrainy nie przewidzieli. A kto wie, czy nie cały świat, bo trudno przewidywać posunięcia „niedźwiedzia” przypartego do muru. W wielu wypowiedziach analityków przebija teoria, że Rosja włączy do siebie samozwańcze republiki, jak zrobiła z Krymem. Przyjmijmy tę koncepcję.

W oparciu o nią można snuć jakieś przewidywania. Jako punkt wyjścia przyjmijmy zniszczenie przemysłu, środków produkcji Ukrainy. Choć dla zachodniej części Ukrainy nie jest to takie oczywiste. Tam mamy zniszczenia punktowe, ośrodków wojskowych, lotnisk, miejsc militarnie strategicznych, lecz nie fabryk.

Ale dziś w murach fabryk z przełomu XIX i XX wieku stawia się hotele, sklepy, patrz Łódzka Manufaktura. Dziś hale przemysłowe stawia się inaczej. Kilkaset dwuteowników (belek) zabetonowanych w ziemi, zespawanych by konstrukcję ramową i nośną stworzyć. Między nimi dwie cienkie blachy faliste rozdzielone zastygłą pianą, stanowiąca izolację termiczną i mamy halę. Zadaszoną ziemię pokryje płyta z betonu zbrojona prętami stalowymi i już mamy hale fabryczne. W nie wstawimy wylizowane w zachodnich bankach maszyny i już mamy fabrykę, co największe bogactwo Ukrainy, czarnoziemy i ich plony w produkty żywnościowe przetworzą.

Patrząc jednak realnie, te piękne plany Unii Europejskiej mają jak zwykle „królika” ukrytego w kapeluszu. Nie będzie to już fabryka ukraińska, będzie fabryka leasingodawców i tych co te maszyny w leasing wzięli. Ukraińscy oligarchowie też swój kawałek tortu z tego ukroją. A Ukrainiec będzie tam już tylko pracownikiem najemnym, choć czy wcześniej inaczej było?

A co im da Rosja? Będzie dążyła do rozwoju tego kraju? Czy będzie karała za nieposłuszeństwo? Mówiąc językiem rosyjskiej propagandy defaszyzowała tych, co po prostu chcą żyć w pokoju na ziemi, na której się urodzili. Wystarczy popatrzeć na teksty „rusofilów” oni aż pałają nienawiścią, do chęci zemsty, ukarania.

Lecz nie każdy Ukrainiec to członek oddziałów Azowa, hodujący faszystowskie „tradycje” UPA. Propaganda, ciężkie doświadczenia wojny, urażona duma Rosji, której armia głosząca „akcję policyjną” [ograniczoną operację wojskową] poniosła tak bolesne straty wizerunkowe, ból ośmieszenia, zakotwiczenie „Moskwy” na dnie Morza Czarnego stworzyły „rany”, co szybko się zabliznią. Te wszystkie elementy zbudują barierę nienawiści między tymi narodami. Rosja dla odbudowy własnego „poczucia potęgi”, będzie starała się upokorzyć Ukrainę. A to dla zachodnich terenów Ukrainy niczego dobrego nie wróży.

Czy Ukraina może liczyć na odbudowę przemysłu ciężkiego? Bez

Donbasu z pewnością nie, bo dla przemysłu ciężkiego trzeba surowców, energii. Ale czy Ukraina jako europejski spichlerz żywności, musi produkować wyroby przemysłu ciężkiego? Przecież to sobie kupią za niewielkie pieniądze. Dziś elektronika w cenie a nie stalowy profil.

Ale zostawmy to Ukraińcom. Nie budujmy im „Wonderful Word”, niech sami swoje własne błędy popełniają i ich owoce spijają. Zaś nasz rząd nie powinien starać się być „świętszym od papieża”, ośmieszać nas wybieganiem z pomysłami oderwanego od rzeczywistości „kryształ z Żoliborza”, a to zbudujemy „fort Trump”, a to damy Ukrainie nasze myśliwce, a Ameryka da nam swoje F16. Takie sprawy załatwia się najpierw poprzez poufną dyplomację, a później, jak przykładowo Czechy po prostu realizuje wcześniej uzgodnione plany. Unika się kompromitacji, że przed całym światem przedstawia się ofertę, którą później NATO ze śmiechem odrzuca. Najpierw ustal w negocjacjach, zrealizuj sukces a dopiero go ogłoś. Tylko co ma zrobić nieudacznik, którego życie jest pasmem porażek a sukcesu pragnie?

Takie działania prowadzą, że podkładamy się rosyjskiej propagandzie, w roli chłopca do bicia, czołowego „rusofoba” świata, z drugiej strony występując wobec państw NATO jako czołowy „dyplomatołek” co pcha się „między wódkę a zagrychę” polityki nie pojmując.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net